



Duchowieństwo u Wychowawczyń

tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Powódź w całej Polsce zabrała życie kilkunastu osobom. Również w Krzyżanowie w powiecie kutnowskim utonął w rzece 15-latek. Ofiarami wielkiej wody są także ci wszyscy, którym udało się przeżyć, ale musieli uciekać z domów i gospodarstw. Nie wiadomo, kiedy wrócą i czy w ogóle będą mieć do czego wracać. W naszym regionie wciąż najgorsza sytuacja panuje w gminie Słubice pod Płockiem. Na ten temat piszemy na s. IV-V. Powodzianie boją się, że gdy woda opadnie, zostaną sami z ogromem zniszczeń. Czy ich obawy są uzasadnione? O tym w artykule na s. VIII.

krótko

Goście z Kazachstanu

ŁĘCZYCA. 25 maja w mieście gościli przedstawiciel ambasady Kazachstanu oraz były ambasador RP w Kazachstanie Władysław Sokołowski. Spotkanie dotyczyło organizacji obchodów Jarmarku Benedykta Polaka. Obędzie się on 13 czerwca w Łęczycy. W tym roku wiodącą rolę będzie miał Kazachstan.

Mieście wiarę w Boga

Jednym z akcentów przeżywania w diecezji Roku Kapłańskiego była **pielgrzymka kapłanów do sanktuarium maryjnego w Domaniewicach.**

W piątek 28 maja do Domaniewic przybyli kapłani z całej diecezji, by modlić się wraz z biskupem ordynariuszem Andrzejem F. Dziubą, biskupem pomocniczym Józefem Zawitkowskim oraz biskupem seniorem Alojzym Orszulikiem. Pielgrzymka rozpoczęła się Mszą św. w kościele parafialnym, a po niej kapłani przeszli w procesji do sanktu-

arium. W czasie drogi była modlitwa różańcowa. Po dotarciu przed obraz Matki Bożej Domaniewickiej Pocieszycielki Strapionych odprawione zostało nabożeństwo majowe.

– Świat potrzebuje kapłanów, którzy są szafarzami – mówił podczas homilii bp Dziuba. – Nasze przepowiadanie jest zwiastowaniem Boga. Dzisiaj chcemy zapytać się samych siebie, jak wygląda przepowiadanie

podczas Eucharystii? A jak wygląda w czasie katechizacji?

Powiedział także: – Mieście wiarę w Boga. To jest fundament przepowiadania i służby.

11 czerwca kończy się Rok Kapłański, który ustanowił papież Benedykt XVI w ub. roku z okazji 150. rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianneya. Kapłani diecezji łowickiej po Wielkanocy uczestniczyli w pielgrzymce do Grobu Świętego. Zakończenie Roku Kapłańskiego w diecezji nastąpi w Skierniewicach, podczas uroczystości 25-lecia parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na osiedlu Widok. **dk**



Po Mszy św. w kościele św. Bartłomieja księża przeszli, modląc się, do kaplicy Matki Bożej Domaniewickiej

W hołdzie bohaterom



Po Mszy św. złożono kwiaty pod tablicą hellerowską

KUTNO. 25 maja obchodzono Święto Błękitnej Armii gen. Józefa Helle-
ra. Organizatorami uroczystości
byli: prezydent miasta, Miejski
Komitet Ochrony Pamięci Walk i
Męczeństwa oraz Muzeum Regio-
nalne. Uroczystość rozpoczęła się
od złożenia kwiatów pod Błękitną
Tablicą, znajdującą się w muzeum.
Następnie w kościele św. Stanisława
w Łąkoszynie w intencji żołnierzy

armii gen. J. Hallera została odpra-
wiona Msza św., której przewod-
niczył ks. Mirosław Czarnołęcki.
Po Eucharystii złożono kwiaty pod
tablicą hellerowską. W uroczysto-
ści wzięli udział: poseł na Sejm RP
Tadeusz Woźniak, delegacje władz
miasta i powiatu, kombatancki, pra-
cownicy muzeum, poczty sztandar-
owe, uczniowie i licznie przybyli
mieszkańcy. **nap**

Święto młodzieży

NOWE MIASTO. 29 i 30 maja ojco-
wie kapucyjni zorganizowali X
jubileuszowy Honoracki Dzień
Młodzieży pod hasłem „Dzielmy się
Miłością”. Dwudniowe obcho-
dy rozpoczęły się od uroczystej
Mszy św., której przewodniczył
ojciec prowincjał. Pierwszy dzień
zdominował Przegląd Piosenki
Religijnej, podczas którego o mia-
no najlepszych walczyło 14 zespó-
łów i 13 solistów. Pierwsze miejsce
w kategorii zespoły wyśpiewał duet
Izabela Pawlak i Anna Ziemska.
W kategorii soliści bezkonkuren-
cyjna była młodzież z Mogielni-
cy, która zdobyła wszystkie trzy
pierwsze miejsca. Pierwszą laureat-
ką została Beata Rzępała. Zwy-
cięzcy otrzymali nagrody, którymi
były instrumenty muzyczne.
Drugiego dnia w ogrodzie przy-
klasztornym zorganizowano
Familiadę z bł. Honoratem, pod-
czas której – poza dobrą zabawą
– można było obejrzeć małe zoo,
wziąć udział w grach i zabawach,
pośpiewać przy gitarze i akorde-
onie, a także zwiedzić Muzeum bł.
Honorata. **as**

Stolica diecezji pięknieje

ŁOWICZ. Kilka tygodni temu
z ruchu wyłączona została jedna
z głównych arterii miasta. Chodzi
o ul. 3 Maja, łączącą dworzec PKP
i PKS ze Starym Rynkiem. Prace
remontowe potrwać do końca
września. Oprócz nawierzchni,
przy ulicach 3 Maja i Tkaczew
zamontowane będzie nowe oświe-
tlenie oraz zmodernizowana zosta-
nie kanalizacja deszczowa. Koszt
inwestycji to ponad 2,7 mln zł.
Zamknięcie 3 Maja spowodowa-
ło poważne utrudnienia dla
kierowców. Przy okazji modernizacji
coraz częściej mówi się o wia-
dukcie, który miałby łączyć się
z remontowaną ulicą. Kierowcy
już od wielu lat narzekają na ciągłe



zamknięty przejazd kolejowy. Nie-
stety, na wiadukt przyjdzie jeszcze
długo czekać. **mil**

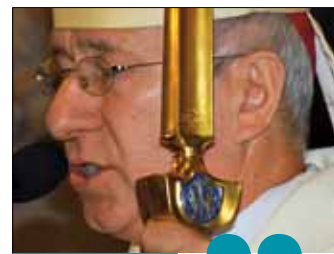
**Wymiana nawierzchni
na jednej z głównych ulic
łowicza. Prace remontowe
potrwać do jesieni**

Pomoc dla powodzian

REGION. Po przejściu fali powo-
dziowej, która dotknęła wielu
mieszkańców naszego regionu, na
miejskich stronach internetowych,
m.in. Sochaczewa, Rawy Maz.,
Skierniewic, Kutna, Żyrardowa,

umieszczono informacje, jakie
rzeczy i produkty są potrzebne
powodzianom, a także podano
konta, na które można przysyłać
pieniądze. W pomoc poszkodowa-
nym włączyły się także stowa-

rzyszenia, fundacje, szkoły, PCK.
W niedzielę 30 maja zbiórka pie-
niędzy dla powodzian została
przeprowadzona także we wszyst-
kich świątyniach. **an**



Biskup Andrzej F. Dziuba

Gromadząc się dzisiaj,
dotykamy niezwyklej
tajemnicy powołania
do kapłaństwa. Niezwykłej
tajemnicy, której nie da się
do końca zrozumieć,
kierując się tylko ludzkimi
racjami. Tę tajemnicę
trzeba z miłością
przyjąć i pochylić się
w niej ze świadomością
– jak to mówi prorok
Jeremiasz – iż Bóg, zanim
ukształtował naszych
diakonów, już znał ich.
Już ich poświęcił.
Już zawarł w nich
niezwykłe zaufanie, które
przez lata pielęgnowali
ich rodzice. (...)

**Obdarzenie
prezbiteratem diakonów
to uświadomienie im
także, że te wielkie dary,
które otrzymają, niosą
w glinianych naczyniach.
Ale to jest czasem dziwne,
że w tych glinianych
naczyniach nie widać pełni
Bożego obdarowania.
Oby to Boże obdarowanie
ukazywało
– jak mówił św. Paweł
– przeogromną moc
kapłaństwa, które
jest z Chrystusa,
a nie z nas.**

Fragment homilii podczas
uroczystości święceń w katedrze
łowickiej, 29 maja 2010 r.

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,
ul. Seminaryjna 6a

REDAGUJA: Marcin Wójcik – dyrektor
oddziału TEL. 666 026 771, Agnieszka
Napiórkowska TEL. 666 830 799,
ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Neoprezbiterzy 2010

Kogo posyła Pan?

W sobotę 29 maja w bazylice katedralnej w Łowiczu bp Andrzej F. Dziuba **wyświęcił na kapłanów trzech diakonów**. Reprezentują oni ziemię rawską, skierniewicką i sochaczewską.

Na kilka dni przed święceniami diakoni pojechali na rekolekcje do ośrodka w Radoniach pod Grodziskiem Mazowieckim. Dni skupienia prowadził tam ks. Wiesław Frelek, między innymi spowiednik seminaryjny.

– Zauważyłem, że każdy z nich jest zupełnie inny. Ale to dobrze, Kościół przez to będzie bogatszy

– mówi ks. Frelek. – Rekolekcje zaczęliśmy od uświadomienia sobie wartości życia, później sakramentu chrztu świętego. Zależało mi, aby podkreślić, że najpierw trzeba być dobrym człowiekiem, później chrześcijaninem, a w następnej kolejności księdzem. Życzę im, by zachowali taką kolejność do końca życia. ■



MARCIN WOJCIK

Na rekolekcjach w Radoniach pod Grodziskiem Mazowieckim z ks. W. Frelkiem (pierwszy z prawej). Tuż przed święceniami

**PAWEŁ MURANOWICZ**

Pisał o tej, co zwycięży wszystko

O kapłaństwie myślał już jako przedszkolak. Pamięta z dzieciństwa obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który wisiał w domu. To był dla niego – jak mówi – pierwszy kontakt z sacrum. Drugi miał miejsce w kościele parafialnym w Białej Rawskiej, gdzie kilkuletni Paweł zobaczył Matkę Bożą Miłosierną. Pomyślał wtedy: „Ona jest dobra”. Pracę magisterską napisał z teologii fundamentalnej u ks. dr. Mirosława Jacka Skrobisza na temat obrazu Kościoła katolickiego w trzecim tysiącleciu na podstawie artykułów z „Tygodnika Powszechnego” w latach 2001–2007. Dotknął zagadnienia kryzysu w polskim Kościele, z takimi konsekwencjami, jak apostazja świeckich i duchownych. Do dziś pamięta temat matury: „Najwspanialsza z ludzkich uczuć czy przyczyna ludzkich cierpień”. Wypracowanie zakończył zdaniem po łacinie, czym sobie zdobył dodatkowe punkty i w efekcie miał na świadectwie 5. Szczęśliwy cytat brzmiał: „Amor vincit omnia”, czyli „Miłość zwycięża wszystko”. Urodzony 24 czerwca 1983 r. w Rawie Mazowieckiej, syn Bożeny i Stanisława. Pochodzi z Białej Rawskiej. Ma siostrę, młodszą o 6 lat. Na obrazku prymicyjnym kazał sobie napisać słowa św. Jana Marii Vianneya: „Kocham Cię, o mój Boże, i moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię, aż do ostatniego tchnienia mego życia”.

**PIOTR MARIUSZ RUDNICKI**

Kapłan, który był żołnierzem

Na obrazku prymicyjnym umieścił cytat z Listu św. Pawła do Koryntian: „Dzięki łasce Bożej jestem tym, kim jestem”. Pracę magisterską napisał o psychologicznych i teologicznych aspektach samobójstw. Promotorem magisterium jest ks. dr. Mirosław Nowosielski. Ks. Piotr zastanawiał się nad przyczynami samobójstw. Uważa, że kapłan musi być ostatnią deską ratunku dla ludzi, którzy tracą sens życia. Pan Bóg już postawił na jego drodze takie osoby. Po szkole zawodowej pracował jako mechanik w fabryce traktorów Ursus. Później skończył technikum mechaniczne, a po nim wybrał studia pedagogiczne. Zgłosił się również do wojska jako ochotnik, gdzie spędził rok. W końcu zrozumiał, że jego drogą jest kapłaństwo. Urodził się w święto Matki Bożej Częstochowskiej, tj. 26 sierpnia 1977 r. w Sochaczewie, syn Mariana i Krystyny. Pochodzi z parafii św. Wawrzyńca. Jest najstarszy spośród 9 rodzeństwa.

**JÓZEF TOMASZ PETRYNOWSKI**

Ryby uczą cierpliwości

Napisał pracę magisterską u ks. dr. Mirosława Jacka Skrobisza na temat apologii rodziny w nauczaniu Jana Pawła II, a konkretnie w jego wypowiedziach zamieszczonych w „L'Osservatore Romano” w latach 1993–2001. Na samym początku kapłaństwa chciałby trafić na parafię wiejską, „bo tam łatwiej poznaje się parafię niż w wielkiej miejskiej wspólnotce”. Ale podkreśla, że gdzie Matka Kościół pošle, tam pójdzie. Kapłanem chciał być od dziecka, należał do Liturgicznej Służby Ołtarza i Ruchu Światło–Życie. Nadal chce angażować się w oazę. Na obrazku prymicyjnym umieścił słowa Psalmu: „Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga, w Panu wybrałem sobie schronienie, by opowiadać wszystkie Jego dzieła” (Ps 73, 28). Urodzony 31 stycznia 1985 r. w Skierniewicach, syn Stanisława i Barbary. Jest najstarszy z rodzeństwa, ma brata i dwie siostry. Pochodzi z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Godzianowie.



Ta woda będzie mi się śniła

POWÓDŹ W DIECEZJI. Ponad 1000 osób ewakuowanych, 232 gospodarstwa zalane i 136 podtopionych. To **wstępny bilans szkód** w samej tylko gminie Słubice. Prawdziwa skala dramatu będzie znana dopiero, gdy woda opadnie.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Czegoś podobnego mieszkańcy Świnar nie widzieli. W ciągu kilkunastu minut woda, która przerwała wał przeciwpowodziowy, wdzierała się na ich podwórka i do domów. 10-metrowa wyrwa w wale przeciwpowodziowym poszerzała się z godziny na godzinę,

powodując zalewanie kolejnych miejscowości. Jeszcze tego samego dnia miała już prawie 100 metrów i przelewało się przez nią 800 metrów sześć. wody na sekundę.

– Wszystko to wyglądało jak sztorm na morzu albo potop biblijny. Szum fal, hałas i pędząca woda budziły groźę i przyprawiły o dreszcze – relacjonują powodzianie.

Dotknięci powodzią zostali też mieszkańcy trzech miejscowości

z powiatu sochaczewskiego. Tam Wisła zerwała most i podtopiła domy.

Dokąd mam pójść?

Informacja o przerwaniu wałów spadła na mieszkańców jak grom z jasnego nieba. Część z nich nie miała wiele czasu na ewaku-

Do wielu gospodarstw jedzenie i woda są dowożone łodziami

Z PRAWEJ: Anna Felczak z roczną Weroniką musiały się ewakuować z domu

ację. Zabierali kilka rzeczy i uciekali z domu, zostawiając w nim zwierzęta, dokumenty i dorobek całego życia.

– Jak usłyszałam, że woda zaczyna podchodzić już pod naszą zagrodę, zabrałam dowód i kilka ubranek córeczki. Z małym pakunkiem i roczną Weroniką uciekałam z domu – opowiada drżącym głosem Anna Felczak. – Dziś wiem, że nie zabrałam aktu ślubu, lekarstw i książeczki zdrowia Weroniki. W powodzi utonęły trzy nasze psy i kotek córki. Była z nim bardzo zżyta. Nosiła go pod pachą, całowała, tuliła się do niego. Teraz chodzi i ciągle go woła – mówi ze łzami w oczach.

W sali gimnastycznej szkoły w Słubicach pani Anna i jej córka są bezpieczne. Mimo to gdy pani Anna siedzi przy łóżku śpiącej Weroniki, po jej policzkach ciągle płyną łzy. Zapłakaną matkę próbuje pocieszać jej bratowa Aneta Felczak, która również musiała się ewakuować. Obie kobiety co rusz zerkają na śpiącą dziewczynkę. Starają się żyć chwilą obecną, ale myśli pędzą ku przyszłości. A ta jawi się w czarnych barwach.





– Kto tego nie przeżył, nie wie, jak straszna jest myśl, że nie ma się domu – mówi Aneta Felczak. – Jestem tu od poniedziałku, ale dopiero dziś dostałam pierwsze jedzenie. Przez dwa dni piłam tylko kawę i herbatę. Jestem na diecie bezglutenowej, a takiej żywności tu nie było. Wiem, że gdy woda opadnie, ze względu na swoje choroby nie powinnam być w domu. Ale gdzie ja mam pójść? Nie mogę zostawić rodziców i babci. Boję się, że ta woda będzie mi się jeszcze wiele miesięcy śniła – martwi się pani Aneta.

To jest ocean

W szkole w Słubicach przebywa też Aniela Bosakowska. – Ewakuowałam się już w niedzielę, bo mam chorego brata i sama też jestem chora. Ale córka i zięć zostali w domu. Jestem taka nerwowa, że aż jeść się nie chce. Ciągłe myślę, co tam u nich. Ostatnio, jak dzwoniłam do córki, to płakała. Tak jest źle – mówi pani Aniela.

Pomimo wysokiego poziomu wody wiele osób odmówiło ewakuacji. – Nie dziwimy się ludziom. Rozumiemy, że chcą chronić swój dobytek, ale pozostanie w domu



Nad powodzianami czuwa policja

PONIŻEJ Z LEWEJ: Niektóre domy zostały zalane po dachy

PONIŻEJ: W akcję ratunkową zaangażowani są strażacy i wojsko

może być niebezpieczne – wyjaśnia asp. Tomasz Pytel ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wysokościowego Komendy Miejskiej PSP w Łodzi. – Bezkrę wody jest przerażający. Zdarzało się, że wieczorem ludzie nie chcieli opuszczać domów. Po nocy spędzonej w zalanym domu rano wchodził na dach i machał do nas białą chustą na znak, że chcą być zabrani. Tym, którzy zostali, dowożone są woda i jedzenie – mówi Tomasz Pytel.

– Podjęcie człowieka z dachu dla powodzian jest stresujące. Dla nas jest to też trudne wyzwanie – dodaje asp. Mateusz Panek. – Jesteśmy wyszkoleni i wiemy, co robić, ale to nie są ćwiczenia. To prawdziwa walka o ludzkie życie. Podczas akcji adrenalina przeplata się ze strachem i chęcią pomocy. Na szczęście, jak do tej pory, wszystko przebiega sprawnie i z sukcesem – tłumaczy M. Panek.

W pomoc powodzianom zaangażowani byli i są nie tylko strażacy, policjanci i wojsko, ale także

mieszkańcy sąsiednich wiosek. – Od niedzieli staram się pomagać powodzianom – mówi Grzegorz Brzózka. – Najpierw pomagałem w ewakuacji, przewoziłem ludzi, zwierzęta, meble i dobytek. Później pracowałem przy umacnianiu wałów. W takich sytuacjach ludzie muszą sobie pomagać. Zresztą my się tu wszyscy znamy, dlatego w pomoc zaangażowanych jest tak wiele osób – tłumaczy pan Grzegorz, który w parafii w Słubicach jest kościelnym.

Pasterz na posterunku

Powódź w diecezji łowickiej objęła kilkanaście wiosek. W ciągu niespełna doby zalany został obszar kilku tysięcy hektarów. Najbardziej ucierpiały miejscowości Świniary, Juliszew, Wiończemin. W poniedziałek wieczorem woda odcięła od świata także Życk.

– W pewnym momencie poczułem się jak Noe – mówi ks. Stanisław Pakieła. – Na szczęście nas nie zalało. Woda zatrzymała się przed bramą kościoła. Podeszła też pod cmentarz. W środę zaczęła

Potrzebna pomoc

Powodzianom pilnie potrzebne są: woda pitna, żywność o przedłużonej dacie przydatności do spożycia, środki czystości, rękawice gumowe, gumowce, miotły, środki do dezynfekcji wody, ale także koce, ręczniki, pościel i bielizna osobista. Wszyscy, którzy chcą wesprzeć ofiary powodzi, mogą przekazywać wpłaty na konto Caritas Diecezji Łowickiej: Bank PEKAO SA w Łowiczu, nr 02 12403347 1111 0010 2285 5511, z dopiskiem „Pomoc powodzianom”.

opadać. Obecnie jest w piwnicach kościoła i w garażu na plebanii. Ale poza tym jest sucho. We wsi jest tylko kilka osób. Wszyscy inni się ewakuowali. Ja nie chciałem opuszczać plebanii, bo parafianie znają do mnie telefon. Gdyby ktoś miał jakiś kłopot, służę pomocą – mówi ks. Pakieła.

W parafii pw. św. Michała Archanioła w Życku jeszcze przez pewien czas nie będzie odprawiana Msza św. Ksiądz proboszcz przyznaje, że nie wyobraża sobie, jak będzie wyglądał powrót parafian do zalanych domów. – Ci, którym woda zatopiła tylko pola, szybciej się podniosą. Szczególnie martwię się o tych, którzy stracili wszystko: uprawy, zwierzęta, domy. Każdego dnia polecam ich Bożemu Miłosierdziu, licząc na pomoc od Boga, ale też i ludzi – wyznaje ks. proboszcz.

Rozmiar tragedii trudno opisać. – Niektórzy nie mają do czego wracać. Pomimo że często spotykamy się z ludzkimi tragediami, to, co zobaczyliśmy w czasie tej powodzi, jest porażające. Niektóre domy woda zmyła z powierzchni ziemi. Inne, choć stoją, też pewnie będą się nadawały do rozbiórki. Wszystkie zalane budynki trzeba będzie osuszyć, zdezynfekować i wyremontować – mówi asp. sztab. Jerzy Kulicki ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wysokościowego Komendy Miejskiej PSP w Łodzi.

Tragedia, która dotknęła mieszkańców zalanych terenów, nie ustanie wraz z opadnięciem wody. Potrzebna będzie długofalowa pomoc. ■



20. rocznica konsekracji bp. Józefa Zawitkowskiego

List polecony

Publikujemy fragmenty **obszernego listu, który autorka zamierza wręczyć bp. Józefowi Zawitkowskiemu** w dowód uznania i wdzięczności.

Czcigodny Księżu Biskupie!

Jak bardzo jestem Ci wdzięczna za rekolekcje wielkopostne za Twoim przewodnictwem. Mam książeczkę do nabożeństwa „Tobie, Panie, zaufałem”, wówczas jeszcze nie wiedziałam, kim jest autor. A dzisiaj, zagłębiając się w lekturę niezwykłych skojarzeń i przemyśleń, mistrzowskich metafor, poetyckiego słowa, pisanego sercem, oddaję Bogu cześć za takich apostołów. Nie spodziewałam się, że kiedyś będę o tym pisać, ale świętując 20-lecie Twojej sakry biskupiej, nadanej 9 czerwca 1990 roku w Łowiczu, pragnę podzielić się kilkoma wspomnieniami.

Okazją do poznania zacnego Pasterza diecezji było poświęcenie sali gimnastycznej w Zespole Szkół nr 3 w Kutnie, gdzie byłam nauczycielką przedmiotów ekonomicznych. Były zdjęcia, piękne słowa, obrazki i upominki, to jest książka „Dar i błogosławieństwo” o konsekracji bp. Józefa Zawitkowskiego. Autorka publikacji opisuje piękne uroczystości, dzięki temu, że Ksiądz Biskup cieszył się jako proboszcz katedry wielkim szacunkiem za serdeczność, niezwykłą aktywność i gospodarność na rzecz diecezji. Wdzięczni parafianie, władze Łowicza i różne instytucje prześcigały się w przygotowaniu do konsekracji. Barwna, łowicka procesja asysty była jak na Boże Ciało. Prowadziła swego proboszcza do ołtarza na Rynku.

Podczas konsekracji wielkie poruszenie nastąpiło na wieść, że Ksiądz „krzyżem leży”! Wszyscy cisnęli się, aby to zobaczyć, było modlitewne skupienie, wzruszenie do łez. Gdy prymas Glemp dokonał konsekracji i ogłosił nominację na biskupa pomocniczego Jego Eminencji Prymasa Polski z siedzibą w Łowiczu, odezwały się okrzyki i brawa. Nominat wzruszonym głosem dziękował Bogu, Matce Najświętszej oraz papieżowi. Następnie zwrócił się do prymasa, tuląc się jak dziecko w jego ramionach. Dziękował też braciom kapłanom oraz parafianom z bliska i daleka, a wreszcie podszedł do swego ojca, który zastępował mu wcześniej zmarłą matkę, i tu głos się załamał.

Biskup Zawitkowski przyjął zawołanie „Jam sługa Twój i syn Twojej służebnicy” (łac. *Servus et Filius Ancillae*).

Chciałabym napisać o spotkaniach w tygodniku „Niedziela” w cyklu „Będę się z Bogiem



REPRODUKCE MARCIN WOJCIK



Spotkanie nauczycieli Zespołu Szkół nr 3 w Kutnie z bp. Zawitkowskim. Lata 90. ub. wieku

Z LEWEJ: Janina From i bp Józef Zawitkowski w ZS nr 3

to już jest na skraju/ psychicznej wytrzymałości człowieka!/ Targa mi Pani sercem/ kołaczce do sumienia/ igra na wszystkich strunach/ człowiekowi uczuć/ Kto tak umie śpiewać Bogu?.../ ... tak dziecięco – nie umiem –/ zadzroszczę Pani”. (...)

Szczególne spotkanie z Księdzem Biskupem przeżyłam w 2000 roku w Warszawie, w Klinice Wojskowej na ul. Szaserów, gdzie przebywałam na badaniach przed operacją serca. 11 lutego, w dzień chorego, wybrałam się do kaplicy na Mszę św., którą celebrował właśnie bp Zawitkowski. Pięknie modlił się do Matki Bożej z Lourdes za wszystkich chorych, lekarzy i pielęgniarki. Po Mszy św. postanowiłam więc porozmawiać, powiedzieć, że mój syn też tu pracuje, a mnie czeka poważna operacja. Otrzymałam wtedy piękną dedykację w książce oraz miesięcznik „Różaniec”, w którym Ksiądz Biskup publikuje swoje artykuły. W klinice na ul. Szaserów w Warszawie Biskup też był operowany. Bardzo cierpiał, ale się nie załzył.

Ja i cała diecezja chcemy mu życzyć błogosławieństwa Bożego i opieki Księżnej Łowickiej. Do tekstów ks. Tymoteusza będę zaglądać często.

Janina From z Kutna

Kolejny honorowy

Sportowcy docenili biskupa

Biskup Józef Zawitkowski został **Honorowym Członkiem Miejskiego Klubu Sportowego Kutno**.

W kościele św. Jadwigi w Kutnie, podczas Mszy św. wieczornej 27 maja, bp Józef Zawitkowski bierzmował młodzież. Na tej samej Mszy duchowny otrzymał okolicznościowy medal, który przypieczętował uchwałą o nadaniu godności Honorowego Członka MKS Kutno. Medal założył mu na szyję prezes klubu Zdzisław Bartol w towarzystwie Michaliny Kamińskiej i Andżeliny Przytułskiej, czołowych koszykarek.

Wyróżnieniem od 2001 roku honorowane są osoby, które wnoszą wkład w tworzenie warunków do organizowania szkoleń i współzawodnictwa sportowego. Bp Józef Zawitkowski w 18-letniej historii klubu 4-krotnie celebrował Kutnowskie Wigilijno-Oplątkowe Spotkania Sportowców. W swoich homiliach mówił o wartościach humanistycznych, które również odnoszą się do sportowców. Aktualnie grono Honorowych Członków MKS Kutno liczy 14 osób. Wśród wyróżnionych jest między innymi prezydent miasta Zbigniew Burzyński. mil



Biskupowi Zawitkowskiemu medal założył na szyję prezes MKS Kutno Zdzisław Bartol. Wręczył również dyplom

Zaproszenie

Wspólne świadectwo

Fragment zaproszenia biskupa łowickiego na Mszę św. z okazji rocznicy pielgrzymki papieskiej.

W kwietniu tego roku obchodziliśmy 5. rocznicę śmierci sługi Bożego Jana Pawła II. Te ważne dni pozostaną w naszej pamięci na długo. W jakiejś mierze wydarzenia te ukształtowały nasze myślenie o przemijaniu i śmierci. Diecezja łowicka miała szczęście gościć Tego Niezwykłego Nauczyciela na swo-

jej ziemi 11 lat temu. Wielu z nas pamięta tamtą atmosferę i przepiękną homilię, wygłoszoną w Łowiczu 14 czerwca 1999 r.

Chciałbym po raz kolejny spotkać się z Wami w Łowiczu na Mszy świętej 11 lat po tym pamiętnym spotkaniu. Powróćmy, aby przeżyć to jeszcze raz. Przyjedźmy z tymi, których wtedy tu nie było.

Niech miejsce wielkiej modlitwy sprzed lat znów napełni się pielgrzymami, wiarą i radością. Niech będzie miejscem, w którym

powraca nadzieja na lepszy świat, w którym Bóg jest Ojcem i przewodnikiem przez życie. Proszę księży proboszczów o zorganizowanie grup parafialnych, które podejmą trud udania się na miejsce naszej wspólnej modlitwy. Niech nie zabraknie także rzeszy kapłanów, którzy będą sprawować razem Eucharystię. To wspólne świadectwo dziękczynienia i wiary niech ożywi w nas miłość ku Bogu i ludziom.

Bp Andrzej F. Dziuba

■ R E K L A M A ■

103,5 FM łowicz/sochoczew	93,8 FM Kutno	94,7 FM Rawa Maz.	96,7 FM Skierniewice	98,1 FM Mszczonów/Żyrardów	agencja reklamowa Victoria
					
www.radiovictoria.pl					



Andrzej Markiewicz (po lewej) użyczył swojego „rancza” koledze Andrzejowi Włodarczykowi

Najbardziej obawiają się dwóch rzeczy. Po pierwsze – wejścia do domu, gdy opadnie woda. Po drugie – że gdy już to się stanie, będą zostawieni sami sobie. Wiare w solidarność ludzką podtrzymują ci, którzy **od pierwszych chwil pospieszyli im z pomocą.**

Rozmiar tragedii trudno opisać słowami. Nie ukazują go też najbardziej poruszające zdjęcia, bo nie oddają pełni bólu, strachu, a nawet skali zniszczeń. Widząc ogrom tragedii, wiele osób natychmiast zareagowało sercem. Jedni oddali swoje mieszkania, paszę, środki transportu. Inni zorganizowali zbiórki najpotrzebniejszych rzeczy i produktów. Byli też i tacy, którzy przyjechali nawet z odległych zakątków Polski, by pomóc w wydawaniu żywności czy umacnianiu wałów.

Wypożyczony dom

Gospodarstwo Andrzeja Włodarczyka ze Świniar znalazło się pod wodą już w niedzielę. On sam najpierw uciekł do siostry mieszkającej w Piotrkówku. Gdy woda dotarła i tam, schronienie zaofiarował mu w Słubicach Andrzej Markiewicz.

– Kiedy się dowiedziałem,

że Andrzej nie ma się gdzie podziąć, zaproponowałem mu swoje „ranczo”. Jest to spokojne miejsce, gdzie może się zatrzymać z częścią swojego inwentarza. Ponieważ nie było tam domu, sprowadziłem przyczepę campingową, by miał gdzie zamieszkać – mówi Andrzej Markiewicz.

– Taka życzliwość i dobroć bardzo mnie wzruszyły. Nie dość, że dał mi miejsce, gdzie mogę się zatrzymać, to jeszcze troszczy się o paszę dla zwierząt i jedzenie dla mnie. Na urząd nie można tak liczyć, jak na drugiego człowieka. Część moich zwierząt wzięli też inni gospodarze – mówi wzruszony A. Włodarczyk. – To zwykła ludzka solidarność. Przecież każdego z nas może coś takiego spotkać. Mając możliwości, nie mogłem nie pomóc – wyjaśnia Markiewicz.

Podobnych osób w gminie Słubice jest więcej. Daria Cieślak, gdy dowiedziała się, że jej koleżanka Aneta Felczak mieszka w szkole, od razu przybiegła zapytać, czy czegoś nie potrzebuje. I tak jest każdego dnia. Wielu powodziń u swoich znajomych i sąsiadów znalazło schronienie.

Bez obojętności

Dary dla poszkodowanych przez powódź dotarły do Słubic (gdzie są rozdzie-



Przy wydawaniu produktów spożywczych i chemii zaangażowanych jest wiele osób

Pomoc dla powodziń

Specjaliści od nadziei

lane) m.in. od łowickiej Caritas, z Banku Żywności, ale także od osób prywatnych, które – słysząc o tragedii – postanowiły pomóc.

– Jesteśmy wzruszeni wrażliwością i solidarnością ludzi – mówi Anna Gontarek z GOPS w Słubicach. – Wiemy, że w różnych miejscach prowadzone są zbiórki dla powodziń. Im brakuje do słownie wszystkiego: środków czystości, pościeli, ubrań, sprzętu AGD, dlatego każdy odzew cieszy. Otrzymane dary to kropla w morzu potrzeb i początek akcji. Szkoda tylko, że przy rozdzielaniu darów jest tak dużo biurokracji, która utrudnia ich wydawanie – dodaje A. Gontarek.

Ze szkoły podstawowej w Smardzewie do Słubic dary dla powodziń przywozła Danuta Sokołowska. Na apel dyrektora uczniowie zebrali środki czystości. – Odruch serca naszych

dzieci był bardzo duży. Jesteśmy małą szkołą liczącą 64 uczniów, a produktów jest dużo – wyjaśnia D. Sokołowska.

Czym jest solidarność i pomoc w trudnych chwilach, dobrze wiedzą górnicy z kopalni „Murcki” w Katowicach, którzy pomagają przygotowywać paczki dla powodziń. – Skrzyknęliśmy się w sześciu, zostawiliśmy rodziny, niektórzy wzięli urlopy i przyjechaliśmy tu, by pomagać. Na Śląsku ludzie czują potrzebę pomocy. Pracując w kopalni, wiemy, jak to jest, kiedy dzieje się tragedia – mówi Zenon Zembrzuski.

Roman Mielczarek, który przyjechał po pomoc do GOPS tak, jak wielu innych powodziń, obawia się, że gdy woda opadnie, ustanie też pomoc. Wtedy będzie jeszcze większa tragedia. Dlatego każda forma pomocy i każda złotówka są dla powodziń na wagę złota. **nap**



Karmę dla zwierząt dowożą rolnicy, czasem z miejscowości oddalonych o kilkanaście kilometrów

Z PRAWEJ: Danuta Sokołowska przywozła powodzińom zebrane przez uczniów w SP w Smardzewie produkty chemiczne

